

## Zdarzyło się dziś... 26 października



**26 października 1931 r. w Warszawie rozpoczął się tzw. proces brzeski. Na ławie oskarżonych zasiedli więźniowie wcześniej w twierdzy brzeskiej przywódcy antysanacyjnej opozycji, wśród nich trzykrotny premier Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Norbert Barlicki i Herman Lieberman.**

Działania represyjne wobec opozycji podjęte w 1930 r. przez marszałka Józefa Piłsudskiego były reakcją na coraz większą aktywność stronnictw tzw. Centrolewu. Powstała w 1929 r. antysanacyjną koalicję tworzyły: Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, Stronnictwo Chłopskie oraz Narodowa Partia Robotnicza.

Odpowiedź Piłsudskiego na mobilizację sił opozycyjnych była zdecydowana. 25 sierpnia stanął na czele nowego rządu. Cztery dni później, na posiedzeniu Rady Ministrów postawił wniosek o rozwiązanie parlamentu.

30 sierpnia na mocy decyzji prezydenta Ignacego Mościckiego parlament został rozwiązany. Wybory wyznaczono na 16 listopada (Sejm) i 23 listopada (Senat).

Pod koniec sierpnia 1930 r. prowadzono już przygotowania do aresztowania byłych parlamentarzystów. W więzieniu wojskowym w twierdzy brzeskiej szykowano - jak informował komendant twierdzy płk Wacław Kostek-Biernacki - miejsca dla 150 osób.

Lista osób przeznaczonych do aresztowania powstała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i obejmowała 100 osób. W nocy z 9 na 10 września żandarmeria wojskowa i policja aresztowały kilkunastu opozycyjnych polityków: Norberta Barlickiego, Adama Ciołkosza, Stanisława Dubois, Hermana Liebermana, Mieczysława Mastka i Adama Pragiera z PPS; Kazimierza Bagińskiego i Józefa Putka z PSL „Wyzwolenie”; Władysława Kiernika i Wincentego Witosa z PSL „Piast”; Karola Popiela z NPR; Aleksandra Dębskiego i Jana Kwiatkowskiego ze SN; Adolfa Sawickiego ze SCH oraz pięciu postów ukraińskich: Włodymira Celewycza, Osipa Kohuta, Jana Leszczyńskiego, Dymytra Palijiwa i Aleksandra Wistockiego. 26

września, po rozwiązaniu Sejmu Śląskiego, do grupy zatrzymanych dołączono Wojciecha Korfantego.

W ciągu następnych tygodni aresztowanych na dłuższy lub krótszy czas zostało około 5 tys. osób, wśród nich 84 byłych parlamentarzystów.

Więzieni w Brześciu parlamentarzyści byli dręczeni psychicznie i fizycznie - wykonywano pozorowane egzekucje, głodzono więźniów i jednocześnie nie pozwalano rodzinom dostarczać żywność, zmuszano do upokarzających prac. Pobicci zostali m.in. Karol Popiel, Kazimierz Bagiński, Wojciech Korfanty i Osip Kohut. Nie pozwolono na żaden kontakt z obrońcami i członkami rodzin.

Jesienią 1930 r. po zakończonych wyborach do parlamentu, więźniów brzeskich przewieziono do Grójca. Następnie zaczęto ich zwalniać za kaucją, nadal prowadząc jednak śledztwo.

Ostatecznie przygotowany przez prokuraturę akt oskarżenia objął 11 parlamentarzystów więzionych w Brześciu. Na ławie oskarżonych znalazło się sześciu członków PPS: Lieberman, Barlicki, Pragier, Dubois, Ciołkosz i Mastek, oraz pięciu ludowców: Witos, Kiernik, Bagiński, Putek i Sawicki.

Proces brzeski rozpoczął się 26 października 1931 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Sprawę poprowadził, pod przewodnictwem Klemensa Hermanowskiego, zespół sędziowski w składzie: Jan Rykaczewski i Stanisław Leszczyński. Józef Łaskiewicz pełnił funkcję sędziego zapasowego. Oskarżycielami zostali prokuratorzy Witold Grabowski i Robert Rauze. Oskarżonych bronili znani adwokaci, m.in. dziekan stołecznej rady adwokackiej Jan Nowodworski. Obrońcy: Eugeniusz Śmiarowski, Ludwik Honigwill, Leopold Potok, Leon Berenson, Zygmunt Nagórski, Stanisław Benkiel, Kazimierz Sterling, Mieczysław Rudziński, Wacław Barcikowski, Jan Dąbrowski, Antoni Landau, Stanisław Szurlej, Stefan Urbanowicz, Eugeniusz Śmiarowski, Zygmunt Graliński, Wacław Szumański, Mieczysław Jarosz (od 02.11.1931), Zygmunt Graliński, Kazimierz Ujazdowski, Tomasz Czernicki.

Jeden z adwokatów, Jan Nowodworski, przypominał w mowie końcowej: „Twórcy specjalnej konstrukcji ideowej prawa państwowego, którzy głoszą, że muszą utrzymać

się przy władzy, bo silny rząd to silne państwo, zapominają, że najsilniejszy nawet rząd musi upaść, jeżeli nie ma podstawy istnienia w zaufaniu narodu. A że tego zaufania sanacja nie posiada, o tym chyba nikt nie wątpi”.

Byłych postów oskarżono o przygotowanie zamachu stanu mającego na celu obalenie władzy. Żaden z nich nie przyznał się do winy.

Wincenty Witos występując w czasie procesu mówił: „Wysoki Sądzie, ja byłem prezesem tego rządu, który został przez zamach majowy obalony. Nie ja więc knułem zamachy, nie ja robiłem spiski, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą spisku i zamachu. (...) Wierzyłem zawsze i wierzę, że w Polsce jest sprawiedliwość i prawo, ale nie tylko prawo, ale równe prawo dla wszystkich. (...) Dlatego siedząc dziś na ławie oskarżonych, (...) spodziewam się, że wreszcie przyjdą w Polsce takie zmiany, gdy prawo i sprawiedliwość będą pełne, gdy na ławie oskarżonych zasiądą także i ci, którzy nie tylko myśleli, ale i dokonali zamachu”.

Przed sądem odbyło się ponad 50 rozpraw. W czasie procesu zeznawało kilkuset świadków, m.in. marszałkowie Sejmu Wojciech Trąmpczyński i Maciej Rataj, Wojciech Korfanty, Kazimierz Bartel, Kazimierz Pużak i gen. Marian Kukiel.

Proces budził bardzo duże zainteresowanie prasy, która zamieszczała obszernie relacje z jego przebiegu.

Dość szybko jednak okazało się, że dla władzy nie jest on wcale korzystny. „W sensie propagandowym – pisał prof. Andrzej Garlicki – trudno go uznać za sukces obozu rządzącego. Zafundował on bowiem opozycji trybunę, o jakiej nie mogła marzyć. Umiąta to wykorzystać. Obrona konsekwentnie dążyła do wykazania, że racja moralna była po stronie oskarżonych. Przywoływano wszystkie nieprawości pomajowych rządów Polski, formułowano ostre oceny rządów sanacji”. (A. Garlicki „Piękne lata trzydzieste”)

Zamiast pograżyć oskarżonych, proces stał się wielką manifestacją sprzeciwu wobec rządów sanacji. Witold Grabowski, główny oskarżyciel, przyznawał: „Chwilami zatracałem tutaj poczucie rzeczywistości, nie wiedziałem, która strona reprezentuje oskarżonych. Chwilami czułem się jak ktoś oskarżony, oskarżony o wszystko”. Jakby w odpowiedzi na te słowa Stanisław Dubois z PPS

mówił przed sądem: „My, oskarżeni w tym historycznym procesie, nie mamy się z czego tłumaczyć, bo my właściwie jesteśmy tu oskarżycielami”.

Wyrok ogłoszono 13 stycznia 1932 r. Wbrew nadziejom obrońców proces przyniósł wyroki skazujące. Uniewinniony został jedynie Adolf Sawicki ze Stronnictwa Chłopskiego.

13 stycznia 1932 r. zapadły wyroki. Dubois, Ciołkosz, Mastek, Pragier i Putek skazani zostali na trzy lata więzienia, Lieberman, Barlicki i Kiernik na dwa i pół roku, Bagiński na dwa lata, a Witos na półtora roku.

Po wyroku skazującym, opozycja występowała z wotum nieufności dla rządu, które odrzucali posłowie BBWR. Odbyły się także rozprawy apelacyjne. Ostatecznie Sąd Najwyższy postanowił 5 października 1933 r. o utrzymaniu wyroków.

Formalną amnestię dla więźniów brzeskich ogłosił dopiero 31 października 1939 r. prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz.



**Adw. Leon Berenson, jeden z najwybitniejszych obrońców przedwojennej adwokatury, znakomity mówca, działacz niepodległościowy, dyplomata.**

Ukończył prawo na Sorbonie. Od 1905 był pomocnikiem adwokata przysięgłego w kancelarii Stanisława Patka. Już wówczas wszedł w skład tworzonego Koła Obrońców Politycznych. W latach 1905-1908 bronił przed sądami rewolucjonistów z Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej m.in. Henryka Barona, uczestnika kilkunastu akcji zbrojnych, straconego w warszawskiej Cytadeli.

W czasie I wojny światowej został członkiem Rady Miejskiej Warszawy.

W 1918 r. przebywając w Moskwie skutecznie interweniował u swojego byłego klienta - Feliksa Dzierżyńskiego - w sprawie uwolnienia aresztowanego Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego, adiutanta Józefa Piłsudskiego. Po rozpadzie małżeństwa Berensonów, Bronisława Berenson została żoną Wieniawy.

W latach 1917-1918 pracował w Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, zajmując się projektami dotyczącymi organizacji więziennictwa. W 1920 został konsulem w Charkowie, następnie wyjechał na misję do Waszyngtonu. W latach 1920-1923 pełnił funkcję radcy poselstwa polskiego w Waszyngtonie, a potem w Tokio.

W 1925 r. powrócił do adwokatury, zaangażował się w działalność Zrzeszenia Prawników Socjalistów oraz Ligi Praw Człowieka i Obywatela. Występował w licznych procesach politycznych, m.in. w latach 1931-1933 bronił w procesie brzeskim Norberta Barlickiego i Adama Pragiera.

W samorządzie adwokackim pełnił funkcje członka warszawskiej rady adwokackiej, w chwili wybuchu II wojny światowej.

Słynął ze swoich zdolności krasomówczych. W 1938 r. Polska Akademia Literatury, doceniając jego umiejętności oratorskie odznaczyła go Złotym Wawrzynem.

Podczas II wojny światowej mimo swojego żydowskiego pochodzenia nie ukrywał się. Po utworzeniu w Warszawie getta został do niego wysiedlony. Miał wtedy powiedzieć: „Całe moje życie było poszanowaniem prawa, teraz posłucham tego prawa, które jest bezprawiem”.

W książce „Wędrówki po ścieżkach wspomnień” Mieczysław Jarosz pisze o adw. Berensonie: „Analizując sylwetkę Leona Berensona, oceniając jego zalety, cnoty, bezinteresowność, sądzę, że można go postawić w jednym rzędzie z drem Januszem Korczakiem”.

Zmarł 22 kwietnia 1941 r. w getcie warszawskim. Jest pochowany na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej.

**Adw. Eugeniusz Śmiarowski (1878-1932)**  
studia prawnicze odbywał w Warszawie, Heidelbergu i Kazaniu. W 1903 r. został adwokatem przysięgłym w Warszawie. Był aktywnym działaczem Koła Prawników Polskich i Koła Obrońców Politycznych, znakomitym obrońcą w procesach politycznych 1905-1907. Bronił honorowo. Zaangażowany w działalność polityczną na rzecz odbudowy Polski. W latach 1919-1920 roku pełnił funkcję wiceministra



sprawiedliwości.

W 1920 roku, w wojnie polsko-bolszewickiej, zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego i jako żołnierz walczył w obronie Warszawy i dalej po odparciu wroga. Mimo poważnych problemów zdrowotnych, nie dał się odesłać do szpitala.

Od 1920 podejmował się ponownie głośnych obron politycznych. W 1922 roku został posłem na Sejm RP z listy PSL "Wyzwolenie". Po przewrocie majowym został posłem niezależnym. Jednym z ostatnich głośnych procesów z jego udziałem był słynny proces brzeski, w którym - mimo poważnych problemów z sercem - bardzo się angażował, broniąc posła Bagińskiego i posła-adwokata Hermana Liebermana.

Śmiarowski oceniany był przez współczesnych mu jako człowiek dobry, szlachetny, uczciwy, serdeczny, prawy i postępowy. Jako obrońcę określano go niejednokrotnie mianem "geniusza mówczego".

Znakomicie grał na fortepianie. Zmarł na kolejny atak serca. Pozostawił opublikowane wspomnienia z obron prowadzonych przed 1926 rokiem.